KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 3-go Marca 1868 r. | № 50. | Lat 47. | 20-go Lutego / 3-go Marca 1868 r.

Wtorek. | Rano zimna st. 1, w połud: c. st: 1 Wysok. wody st: 16 c. 0 (Ubywa) | Wschód Słońca g. 6 m. 45 Zachód „ „ 5 „ 41 | Dziś Św. Kunegundy Cesarzowej. Jutro. Św. Kazimierza Królewicza W.

— Onegdaj w kaplicy Literackiej, w czasie Wotywy przez J. Ks. Skrzypkowskiego odprawionej, chór miejscowy wykonał Mszę J. Krogulskiego Nr 8, na Offertorjum duet Chwaliboga (sopran i tenor) a na Benedictus, „Ave Marja“ Stattlera (solo baryton). Następnie Summę w Archikatedrze celebrował JKs. Prałat Zwoliński, Zarządzający Archidyecezją Warszawską, w czasie której kazanie miał JKs. Ponikowski wikarjusz Parafji Śgo Jana, a Kler u stóp Ołtarza odśpiewał na głosy mszę Wojciecha Słoczyńskiego. — W kościele Śgo Józefa Opieki, przy ulicy Krako.-Przedm., jako w pierwszę Niedzielę rozpoczynającego się miesiąca, odprawionem było nabożeństwo Bractwa SERCA JEZUSOWEGO, z wystawieniem N. SAKRAMENTU. Summę celebrował JKs. Cieślewski, kazanie miał JKs. Borzewski, a chór Amatorów pod dyrekcją P. Pawlewskiego, Artysty opery, odśpiewał Mszę J. Krogulskiego, na Graduale „Ave Maria“ Kückena (solo sopran Pani Kruszewska), na Offertorium duet Mercadantego (tenor i baryton), na Benedictus Modlitwę Tejchmana (Panna Walusińska), a na Agnus Modliwę Wronikowskiego (solo tenor, P. Zaręba). — W kościele Śgo Krzyża, Amatorowie w czasie Summy, wykonali artystycznie Litanję do MATKI BOSKIEJ, Moniuszki.

— Jutro Uroczystość Śgo Kazimierza Królewicza, obchodzoną będzie odpustowem Nabożeństwem w Kościele Śgo Kazimierza na Nowem Mieście, i w Kaplicy Instytutowej Śgo Kazimierza na Tamce.

— Dziś i we wszystkie Wtorki Wielkiego Postu, w Kościele Śgo Franciszka, przy ulicy Zakroczymskiej w czasie *Nabożeństwa Passyjnego*, Kazania miewać będzie JKs. Rogowski, Wikarjusz parafji PANNY MARJI.

— Jutro, w Piątek i w Sobotę, przypadają pierwsze tegoroczne *Suchedni*.

— Nabożeństwo żałobne po spoczywającym w Bogu Najjaśniejszym Cesarzu Mikołaju I-ym, odprawione zostało w Prawosławnej Katedrze, przez Najprzewielebniejszego Joannicjusza Arcy-Biskupa Warszawskiego i Nowogieorgiewskiego, w Sobotę, o godzinie 12ej w południe, po Mszy świętej. (Dz. W.)

— Przez Rozkaz do Sztabu wojsk Warszawskiego Okręgu Wojennego, z daty 2go Grudnia 1867 r. za Nr 301, zostający w Ministerstwie wojny, Radca Dworu Pawliszczew, przeznaczony został na urzędnika dla wzmocnienia składu Sztabu Okręgowego. (Dz: War:).

— *Pocztamt Warszawski* podaje do wiadomości publicznej, że od dnia 20 Lutego (3 Marca) r. b., opłata za miejsce w karecie pocztowej, kursującej na trakcie od Warszawy do Sochaczewa i z powrotem, odpowiednio do ceny na innych traktach, oznaczoną została po kop: rs: 3 od osoby na wiorstę, zamiast dotąd po kop: 2 pobieranej. (Dz. W.)

— Jego Wysokość Książę Mikołaj *Oldenburgski*, raczył wyjechać do Petersburga.

— Przyjechali do Warszawy: Kontr-Admirał *Lichaczew*, z Petersburga; Jenerał-Major *Weintraube*, i Fligel Adjutant Pułkownik Hrabia *Bobryński*, z Petersburga; Rz: R. S. *Korzybski*, z Wilczysk; *Kryłow*, z Petersburga; Gubernator Cywilny Siedlecki *Gromeka*, z Siedlca; — wyjechali: Kontr-Admirał *Lichaczew*, do Wiednia; Jenerał-Lejtnant *Hlebow*, do Częstochowa; Jenerał-Major *Sumarocki*, do Pskowa; Rz: Radca Stanu *Przybylski*, do Petersburga.

— s — „Pogrzebaliśmy promień słońca,“ mówi Teofil Gauthier na pogrzebie Mérego.

Możemy powtórzyć te wyrazy za francuzkim krytykiem, bośmy utracili jeden z najczystszych, najjaśniejśniejszych promieni słońca sztuki naszej.

Józef *Simmler* umarł.

„Nie wiecie może nawet sami, jak znakomitego posiadacie w kraju waszym portrecistę,“ mówił Winterhalter do jednego z tutejszych miłośników sztuk pięknych na Wystawie powszechnej w Paryżu, na widok portretu Pani Marji z R. W., roboty Simmlera, tam zawieszonego. „Bo chociaż słusznie wysoką przywiązujecie cenę do obrazu historycznego „Śmierć Królowej Barbary,“ to obrazów historycznych tej wartości znajdzie się niemało. Ale portretu tak pięknego jak ten oto, nie łatwobyś wyszukał. I pojmuję, że tak znakomity portrecista mógł utworzyć obraz historyczny wzorowy pomysłem i obrobieniem, ale niewielu znajdziesz malarzów historycznych, i to pomiędzy najznakomitszymi, którzyby tak portret poczuć i wykonać umieli.“

Cóż mam dodać do tego zdania, wyrzeczonego przez jednego z najpierwszych tegoczesnych europejskich artystów. Zawiera ono sąd o malarzu i o jego dziełach, a sąd ten stawia go w pierwszym rzędzie nie już między tutejszymi, ale pomiędzy wybrańcami sztuki, których nazwiska wypisane są jasnemi zgłoskami w złotej księdze zasługi naszego stulecia.

Taka pochwała warta więcej niż medal, bo temu który ją udzielił, oświecona społeczność przysądza prawo wyrokowania w rzeczach sztuki.

. . . .

Będzie temu lat kilkanaście, a lat kilkanaście w naszych czasach to długa bardzo epoka, wybraliśmy się w wesołem gronie w dniu 19 Marca złożyć życzenia

kilku Józefom, którym talenta i zasługi uzacniły już stanowisko w sztuce i literaturze.

A jechaliśmy ławą, z muzyką i wierszami, z oracją i drukiem. Jakoś wesoło było ludziom i z serca się winszowało.

A znajdowali się tam na liście: Józef Korzeniowski, Józef Kenig, i najmłodszy pomiędzy nimi wiekiem, chociaż ceniony już powszechnie z talentu i pracy, Józef Simmler.

Po drodze zabieraliśmy ze sobą kogo się nadarzyło, więc u Simmlera, gdzie wypadły ostatnie odwiedziny, zebrali się wszyscy.

Kossak miał głos za innych, a cenił on wielce tego brata w sztuce, więc wyrzekł kilka słów serdecznych na cześć tego, tak sympatycznego talentu.

„Talent to wiele już," odrzekł wówczas solenizant, „ale talent bez pracy, to obraz w kamerze. Nie utrwal go, a znikie wraz ze słońcem, które mu życie dało."

. . . .

I Simmler umiał utrwalać obrazy co w słonecznych darzyły mu się rysach.

. . . .

Ten artysta służyć może za wzór młodszemu pokoleniu, nawet niektórym współtowarzyszom swoim.

Nie zatracił on w sobie darów Bożych, bo przy talencie była tam myśl, a obok myśli praca i wytrwałość.

Zaszedł dalej i wyżej niżeliby mu ze świetnych względnie zaczątków przepowiadać było można.

Pojmował że bez wykształcenia rozległego i studiów sumiennych, sztuka stoi na miejscu, a przynajmniej rezultaty do których dojść może, okażą się poziomemi i nieodpowiadającemi ideałowi jaki Bóg umieścił w duszy każdego artysty, zasługującego na tę szlachetną nazwę.

Więc studiował, pracował, uczył się przez całe życie.

A było ono krótkie, ale pełne.

. . . .

Wolny od zawiści, łagodny, usłużny, kochający, nie miał on prawie nieprzyjaciół, co na człowieka tak wysokie zajmującego stanowisko w sztuce, dziwnem zaprawdę jest zjawiskiem.

Była w nim zawsze gotowa rada i pomoc, było zdanie niezawisłe, było współczucie niekłamane.

Nie przeceniając siebie, nie wymuszając pochwał fałszywą skromnością, umiał oddawać sprawiedliwość innym, i nie bolało go to wcale gdy wyrastał obok niego talent krzepki i oryginalny przynoszący zaszczyt sztuce.

„Kogo stać na pałace," zwykł był mówić, „niechaj je stawia z Bogiem, ale i domek skromny się przyda, byleby posady jego były trwałe, a budowa silną.

A Simmler budował z kamienia.

Więc i pomniki, które on postawił dla sztuki, przetrwają długo.

. . . .

Szkoda tego sympatycznego talentu, szkoda tego serdecznego człowieka.

Dotkliwie stratę jego czuć będzie rodzina pozostała po nim, ale i rodzina myśli, poniosła przez jego śmierć szczerbę długo niezapełnioną.

Zgasł artysta, ale wzór pozostał. Niechaj więc w nas i dla nas długo jeszcze żyje.

— Eksportacja zwłok ś. p. Józefa Simmlera, odbędzie się jutro, o godzinie 1ej z południa, z domu pod Nrem 1259e, przy ulicy Chmielnej, na cmentarz Ewangelicko-Reformowany.

— Stroskany mąż i ojciec Kleofas *Konopka*, Bud. K. R. Spr., po stracie najlepszej żony i dzieci, jako w 10tą rocznicę śmierci Artura Bronisława *Konopki*, w dniu 4 Marca r. b. o godz. 9½ z rana, za jego duszę, oraz za duszę Emilji *Lebensztejnowej*, Konstantego *Górskiego*. Agnieszki 1o ślubu *Górskiej*, 2o *Konopkowej* i Tekli *Stokowskiej*, odprawi się nabożeństwo w kościele Śgo Ducha, w kaplicy Matki Boskiej, przy rogu ulic Freta i Długiej, na które uprzejmie zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. (2575)

— Jutro, jako w rocznicę śmierci ś. p. Marji z Hr: Krasińskich Hr: *Łubieńskiej*, odprawione będą Msze żałobne w Kościele Śgo Aleksandra, o godzinie 10ej rano, za spokój jej duszy, na które zaprasza się Krewnych i Przyjaciół zmarłej. (2659)

— Jutro o godz: 11ej rano, w Kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, odbędzie się Wotywa żałobna, za duszę ś. p. Kazimierza *Kellnera*, na którą pozostała Żona, nabożnych zaprasza. (2658)

— W dniu 1 Marca po długiej i ciężkiej słabości, przeniósł się do wieczności Wilhelm Müller, przeżywszy lat 70. Pozostali w smutku żona, synowie, synowa i wnuki, zapraszają przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 4 b. m., to jest jutro o godz. 4ej po południu z kaplicy Ewangelickiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. (0000)

— Karol *Jabłoński*, Towarzysz Sztuki Typograficznej, przeżywszy lat 38, rozstał się z tym światem.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, — ma honor podać do powszechnej wiadomości, iż na mocy zezwolenia Rządu, dane będzie w dniu 22 Lutego (5 Marca) i 29 Lutego (12 Marca) r. b., o godzinie 7½ wieczorem, przedstawienie Teatru Amatorskiego, w sali tegoż Towarzystwa, na którem odegrane będą: I. Komedja w 1-m akcie, z francuzkiego „Krawat biały"; II. Część muzyczna; III. Komedja w 1-m akcie, z francuzkiego „Weksel".— Cena miejsc: Loża z 4-ma biletami rs. 10; Bilet do krzeseł w 4ch pierwszych rzędach rs. 3; Bilet do krzeseł w 4ch następnych rzędach rs. 2; Bilet do krzeseł w ostatnich rzędach rs. 1 kop: 50; Bilet na balkon rs. 1 kop: 50; Bilet na parter rs. 1. Sprzedaż biletów odbywać się będzie w dniu 20 Lutego (3 Marca) r. b., od godziny 4ej do 6ej z południa, w dniu 21 Lutego (4 Marca) t. r., od godziny 12ej w południe do 6ej, a dnia 22 Lutego (5 Marca) r. b., od godziny 12tej w południe, do rozpoczęcia widowiska, w Kancelarji Towarzystwa Dobroczynności.— Prezes Administracji Ogólnej A. *Preyss*.— Członek, Sekretarz Towarzystwa, *Dąbrowski*. (Dz. W.)

— ✎ — Koncert Sobotni w Resursie Kupieckiej, z którego dochód przeznaczonym był na wsparcie niezamożnych studentów Szkoły Głównej, był jednym

z licznych dowodów, że Publiczność nasza chętnie udział bierze we wszystkiem co ma cel zacny i szlachetny. Ofiara więc tym sposobem przez Publiczność złożona, nie jest wcale darem, a tem mniej jałmużną, lecz tylko depozytem w ręce młodego pokolenia złożonym, który kiedyś z sowitym procentem odebranym być powinien. Ci zaś, w których ręce depozyt ten złożonym został, pamiętać powinni, iż samem już przyjęciem jego, włożyli na siebie święty obowiązek, zacnością i pracą, uiścić się z długu zaciągniętego i tem samem spełnić nadzieje z taką ufnością w nich położone.

Przy celu tak pięknym, gdyby koncert i w najlichszy sposób był wykonanym, to Publiczność nie miałaby prawa robić żadnych wyrzutów, bo śmieszną jest rzeczą wymagać nagrody za ofiarę. Tem więc większą było przyjemnością spotkać wykonanie programu tak świetne, iż wobec niego nawet pamiętać o ofierze niepodobna było.

Przedewszystkiem złożyć musimy podziękowanie Pannie Artôt, równie jak jej towarzyszom PP: Bossi i Rota, za chętne przyjęcie udziału w tym koncercie, bo wypełnienie większej części programu ich czynności zawdzięczamy. Nie potrzebujemy też dodawać, ze się świetnie ze swego zadania wywiązali.

Panna Pistor prześlicznie na arfie wykonała Fantazję z „Mojżesza.“ Gra jej tak jest sumienną, tyle posiada biegłości, czystości i cieniowania, że nie tylko u nas, lecz i w całej Europie znakomite między wirtuozami miejsce zająć by mogła. Mimo to wszakże nie jest u nas tak cenioną jakby być powinna. Pochodzi to ztąd zapewne, że trudno być prorokiem we własnym kraju.

Jedną z najświetniejszych ozdób tego koncertu był P. Filleborn. Sympatyczny i niezużyty jeszcze głos jego, wsparty dobrą metodą i szlachetnem śpiewu traktowaniem, jaśniał znakomicie nawet przy tak niebezpiecznych rywalach, jakich miał tego wieczoru. Duet z „Trawiaty,“ przez niego wspólnie z Panną Artôt na ostatku koncertu wykonany, był prawdziwą koncertu koroną, i z niezwykłym też zapałem przez Publiczność został przyjętym.

Panowie Herman i Grossman, bezinteresownem udzieleniem pianina i melodykonu, dowiedli, że do zacnego celu chętnie rękę przykładają.

Cały ten koncert, tak pod względem wykonania, jak i natłoku Publiczności, do wyjątkowo świetnych liczyć się może. Dziwić się tylko należy, dla czego tak szczupła sala do koncertu wybraną została i czemu większa część słuchaczy, płacąc dość drogo, na kilkugodzinne stanie i deptanie sobie po nogach skazaną była?

— ℕ — Koncert Amatorski na korzyść „Przytuliska,“ onegdaj w salach Redutowych dany, odbył się według programu zapowiedzianego, z wyjątkiem deklamacji Pani Rakiewiczowej, której ważne przeszkody spełnić zobowiązania niedozwoliły. Koncert ten jako wyłącznie amatorski, tem samem już rozbiorowi krytycznemu nie podlega, chociaż wymienione w programie nazwiska osób w nim udział biorących, poniekąd prawo do tegoby dawały.

„Przytulisko,“ na korzyść którego ten koncert się odbył, musi być zapewne instytucją czynną i pożyteczną, kiedy od lat kilku corocznie na jego dochód koncerty się dają. Wierzymy temu i wnosimy, iż zapewne tylko skromność osób niem się opiekujących, jest przeszkodą w ogłaszaniu sprawozdań z czynności tej instytucji dobroczynnej. Kiedy wszystkie inne dobroczynne zakłady sprawozdania ze swych czynności corocznie ogłaszają, dla czegóżby same tylko „Przytulisko“ od tego uwolnionem być miało? Publiczności zaś przyczyniającej się do podtrzymywania instytucji, ciekawość ta wybaczoną być powinna.

Czytaliśmy niedawno, że „Przytulisko“ to egzystuje przy ulicy Wilczej, lecz wskazówka ta zgoła jeszcze nam rzeczy nie wyjaśnia.

— W Niedzielę, to jest d. 8 b. m., w Salach Redutowych, o godz: 1ej z południa, wykonanem będzie powtórzenie „Sonetów Krymskich“, z dodaniem deklamacji Pana Rychtera i kilku nowych pieśni St: Moniuszki, ze współudziałem Panny Grätz, Panów: Filleborna, Köhlera, Chóru Amatorów, Chóru Opery, Orkiestry Wielkiego Teatru. — Biletów (z tekstem) do sali: numerowanych po rs. 1 kop: 50, nienumerowanych po rs. 1 i na galerję po kop: 75 (z dołączeniem kop: 5 na ubogich), nabyć można w księgarniach Panów: Gebethnera i Wolffa, F. Hösicka, M. Orgelbranda i G. Sennewalda.

— W Sobotę na scenie Wielkiej dawano „Syna Giboyera“, Publiczność jednak pomimo natłoku na Koncercie w Ressursie Kupieckiej i Teatrowi nie zabrakło. Komedja ta bowiem rozjaśniona grą najcelniejszych naszych artystów, jakkolwiek grzeszy zbyt długiemi choć wytwornemi djalogami, za każdem jednak przedstawieniem zdobywa coraz większe uznanie i powodzenie. P. Królikowski rolę ojca Giboyera, przedstawia zawsze tak sympatycznie, iż jesteśmy pewni, żeby sam autor za owe mistrzowskie podniesienie tego typu z moralnej nędzy i opromienienie błyskami heroizmu i ojcowskiej miłości, był mu serdecznie wdzięcznym. P. Żółkowski w roli Maréchala, owego pęcherza któremu niebrak szczerej pozłoty ale którego próżnię zbyt silnie wypełnia ambicja zostanie deputowanym, był niezrównany. P. Tatarkiewicz w roli Maksymiliana okazywał sumienną pracę nad głosem i akcją, a PP. Grzywiński i Szymanowski dopomagali starannie całości personelu męzkiego do podniesienia sztuki. Rolę zaś intrygantki rachującej nawet bicie serca na korzyść widoków swej ambicji, odegrała ze zwykłym wdziękiem i swobodą P. Niewiarowska. Córkę Maréchala z dystynkcją i coraz bardziej rozwijającym się seryo dramatycznym talentem P. Bakałowicz, a egzaltowaną jak bohaterka średniowiecznej ballady żonę Maréchala, P. Figarska z szczęśliwem zrozumieniem informacji autora.

— Wczoraj rano pod Warszawą, lody górne na Wiśle ruszyły, i płynęły całą szerokością rzeki. Bieg wody był wartki, ale z koryta rzeka nie wyszła.

— Rzeka Warta za Częstochowem, przybrała.

— Woda na Wiśle pod Ciechocinkiem znacznie opadła; zator tam sformowany zniszczał. Wylew tamtejszy był przyczyną następującego wypadku. Jan Rynast robotnik z miejscowej warzelni idąc po lodzie, skutkiem załamania się tegoż, wpadł w wodę, a lubo wydobyty, niedługo zakończył życie.

— Puszczenie lodów na Wiśle i znaczny przybór wody na tejże, w Niedzielę od samego rana, zgromadziło na most wielu ciekawych, którzy przyglądali się płynącym bryłom lodów, i rozbijających się o kamienne filary mostu.—Wiele osób udało się ku Saskiej-Kępie, od której to strony, płynęły z lodami różne kawałki drzewa budowlanego i inne naczynia domowe, zapewne z jakiego wiejskiego budynku, rozbitego lodami Wisły. Niedaj Boże! aby się miała powtórzyć zeszłoroczna klęska powodzi, na którą się tego dnia ku wieczorowi zanosiło, albowiem woda zalała już całą Saską-Kępę, wprost Solca.—Naturalnie, z takiej wycieczki i wrażeń, powracający koło brzegów wody, pozapełniali pobliskie zakłady *miodowe*, w którychto tak zachwalanym trunkiem stałych swoich gości obdzielają.—Już to zazwyczaj, w każdą Niedzielę i Święto, od samego prawie południa, ciągną całe rodziny, po większej części rzemieślnicze, na ulubiony miodek i kiełbaski parowe, a nadto, na tak zwany przez towarzystwo przewozu na Wiśle *(koncert tłusty, do słuchu w pościeli)*, wykonywanym „solo“ na trzy głosy damskie, z towarzyszeniem dwóch *harf* i jednych *Walusiańskich* skrzypiec. — Będąc nieraz spektatorem tego ciekawego zebrania i muzyki, przysłuchując się śpiewkom wszelkiego rodzaju prawdziwie tłustym, nieraz pomyślałem sobie, po co tu tyle dziatwy przyprowadzają z sobą niebaczni rodzice? i to dzieci, różnego wieku i płci, które z natężoną ciekawością i młodziuchną pamięcią, przysłuchują się niektórym wyrazom wyśpiewywanym dosyć silnie i dobitnie, w krakowiakach, walcach i innych obertasach, a zawierających w sobie bardzo wiele niemoralności, i jeszcze częstokroć na żądanie niektórych osób, kilkakrotnie powtarzanych. Chciałbym choć kilka takich piosnek tutaj zamieścić, jednak, dla samej powagi pisma, powtórzyć takowych nie godzi się.—Niechbyśmy już sobie pili, jedli, bawili się przyzwoitą rozmową, wreszcie słuchali muzyki, ale niechże ta ostatnia, będzie przyzwoiciej ułożoną, bo tu głównie idzie o młódź, która w każdym razie nie powinna się w takiem miejscu znajdować.—Robię tutaj uwagę rodzicom, którzy mnie tego za złe nie wezmą, jeśli sławnemu swojemu koncertowi, zalecą wykreślić ze swego programu piosnki tak zwane do *pościeli*, które nie są wcale potrzebne w miejscach takich, dokąd przyprowadzają się dzieci.—* * *

— Muchy obsiadły niektóre drzewa w ogrodach, i dosyć silnie roiły się w samo południe, co oznacza wczesną wiosnę.—* * *

— Onegdaj na koncercie Orfeonistów znajdowało się paręset osób. Pan Sochaczewski na ogólne żądanie romans Rejhardta powtórzyć musiał, i rzęsistemi nagrodzony był oklaskami. W chórach zauważano głęboki, dźwięczny głos bassowy pana Władysława Słoczyńskiego.

— Przypominamy szanownym czytelnikom, iż w d. 4 b. m. t. j. we Środę, będzie miała miejsce w Towarzystwie „Harmonja“ piąta bezpłatna prelekcja w języku niemieckim dla członków Towarzystwa i ich rodzin. Budowniczy pan Jerzy Völk będzie miał „odczyt humorystyczny“ (humoristischer Vortrag). Prelekcja zacznie się punktualnie o godz. wpół do 9ej z wieczora, uprasza się jednak szanownych słuchaczy, aby dla nieprzerywania potrzebnej spokojności przed rozpoczęciem prelekcji zebrać się raczyli.—Goście tylko przez członków wprowadzeni być mogą, bilety zaś dla tychże wydawane są codziennie w godzinach wieczornych, w lokalu Towarzystwa przy ulicy Długiej, w pałacu Dückerta.

— Na posiedzeniu Komitetu Towarzystwa wsparcia Artystów Muzyki odbytem, w dniu 1 b. m. przyjęto do grona tego Towarzystwa: a) na Członków honorowych: WW. Cyprjana Lachnickiego, Zdzisława Kużawę, Stanisława Regelmana, Teodora Stanisławskiego, Henryka Straussa, Hilarego Wittchena; b) na członków zwyczajnych: WW. Jana Małdorskiego, Józefa Matuszewskiego, Leopolda Przedpełskiego.— Komitet zarazem ma honor uwiadomić honorowych członków, iż ogólne posiedzenie Towarzystwa odbędzie się w dniu 8 b. m. o godz. 11ej w lokalu Resursy Obywatelskiej.

— Onegdaj nad Warszawą, a mianowicie po nad ogrodami w zachodnio-południowej jej stronie, widziano skowronki. Wróżą ztąd rychłą wiosnę. — W r. z. pod Warszawą, orka zaczęła się już 14 Lutego.

— W tych dniach w starej nawie kościoła Św. Józefa Opieki, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, ustawionym został wspaniały konfesjonał, jakiemu równego żaden tutejszy kościół nie posiada. Jest on z drzewa dębowego, bogato w stylu iońskim, odpowiedni budowie kościoła, rzeźbiony, a wysoki około pięciu łokci. Wykonał go p. Adam Zelt, znany u nas z wielu podobnych dzieł artystycznych, snycerz.

— *Stałej prenumeratorce z Nowolipek* oświadczamy, że kwestja przez nią podjęta, niejednokrotnie już publicznie wznoszoną była. Zgadzamy się w części na zdanie Prenumeratorki, wolimy jednak utwory przez nią przytoczone nawet z wadami, które ona w nich upatruje, od potoku przekładów, z obcych języków podejrzanej wartości i dążności, które zalewają nas w ostatnich czasach. A zresztą drażliwa to kwestja, i z różnych powodów lepiej może jej nie zaczepiać.

— *Panu M*: List jego kończący się na wyrazach: „Sprobujcie, sprobujcie i takiej uciechy... ot gadulstwo i kwita“ z niezależnych od nas powodów drukowanym być nie może. Z toku jednak pisma naszego, korrespondent mógł już zapewnie osiągnąć przeświadczenie, że podzielamy zupełnie zdanie przez Niego objawione, i że przekonanie to nasze staramy się przy każdej sposobności wpoić w czytelników „Kurjera“.

— Otrzymujemy wiadomość, że w d. 12tym Marca b. r., danym będzie w Radomiu koncert amatorski, z którego dochód ma być przeznaczony na założenie kassy pożyczkowej dla rzemieślników tamecznych.

— Ubiegłego tygodnia ceny *pszenicy* mimo znacznych dowozów, mocno się trzymały, skutkiem skrzętniejszej działalności spekulantów, płacono za ordynaryjną rs. 7 kop: 27½, rs. 8, za średnią do 9 kop: 30, lepsze zaś gatunki 9½—10 rs. za korzec.

Żyta dowozy średnie, gatunki przednie podniosły się o 10 kop: na korcu, średnie płacone były po rs. 6 kop: 75 za korzec.

Jęczmienia dowozy skąpsze; ceny podniosły się o 30 kop: na korcu; płacono za dwu rzędowy do rs 5 kop: 25, za cztero rzędowy rs. 4 kop: 87½.

Owies z początku tygodnia po rs. 3 kop: 37½, później z powodu dowozów, ceny się obniżyły do rs. 3 kop: 30.

Groch polny rs. 5 kop: 70—rs. 6 kop: 75; cukrowy rs. 7 kop: 50—rs. 8.

Okowita podniosła się o przeszło 1½ kop: na garcu: płacono rs. 1 kop: 30—rs. 1 kop: 32½.

Cukier płacono w tygodniu ubiegłym: za Hermanów, Ostrów, Oryszew, Guzów, Sanniki, Łyszkowice i Dobrzelin, po rs. 4 kop: 12½; większa część na czas dwu-miesięczny, za Elżbietów, Majerhoff. Ruda, Leonów i Konstancja, po rs. 4 kop: 5. Za Częstocice, Leśmierz i Rytwiany, po rs. 4; za Model i Mniszew, po rs. 3 kop: 90.

Mączka mielona lub w kawałach, z różnych fabryk, od rs. 3 kop: 30—rs. 3 kop: 45, za kamień 24 funt:.

Łój. Zapasy tego produktu u nas prawie wyczerpane; chętnie płaconoby rs. 5 kop: 35, lecz po tej cenie niema sprzedających.

Wełna. W tym produkcie odbyły się również rozmaite tranzakcje, po cenach wszelako z korzyścią dla kupujących. (Gaz: Handl:).

— Z listu Pana Makowieckiego, wydrukowanego w Kronice Tygodniowej Nr 9ty „Tygodnika Illustrowanego,“ dowiadujemy się, iż w osadzie górniczej Białogonie, pod Kielcami, zawiązaną została Kassa zaliczkowa dla rzemieślników. Dotychczas Kassa ta liczy już dwudziestu uczestników. Udział członków oznaczony został na rok, bądź od razu, bądź ratami miesięcznemi składany, a wpisowe na fundusz rezerwowy przeznaczone, wynosi od każdego członka rs. 1. Zawiązanie tej Kassy zawdzięczać należy gorliwej chęci tamtejszych rzemieślników, dobrze pojmujących swój własny interes, oraz szczerej pomocy jednej z mieszkanek Białogona.

— Jedyna próba fortepjanowa chorów z powtórzenia „Sonetów Krymskich,“ odbędzie się we Środę, dnia 4go b. m., o godzinie 6ej wieczorem, w mieszkaniu Dyrektora St. Moniuszki. PP. Amatorowie i Amatorki, upraszają się koniecznie o przybycie w celu porozumienia się o próbie orkiestrowej i otrzymania biletów na nią, bez których nikt wpuszczonym nie będzie.

— Zapowiedziany na dzisiaj koncert P. Marka Sokołowskiego, z powodu nagłej słabości koncertanta, przyjść do skutku nie może. Skoro tylko jednak słabość ustąpi, natychmiast wykonanym będzie. O dniu koncertu „Kurjer Warszawski“ czytelnikom donieść nie omieszka.

— Na Wystawę Krajową Sztuk Pięknych przybyły obrazy następujące: H. Pillatego, „Pochód wojska z czasów Saskich,“ i F. Pawłowskiego, „Portret.“

— Dzień onegdajszy odznaczył się piękną pogodą, niezwykłem w tej porze ciepłem i wiosennym stanem powietrza. Średnia temperatura całego dnia wynosiła: 4.5 stopni, wyższa o 5.2 stopnia od normalnej. Największe ciepło w cieniu dochodziło: 9.5 stopni R.; na słońcu 14.4 stop. R., co się rzadko u nas zdarza; widziano także kilka stad dzikich gęsi przelatujących na wschód, nizko po nad Warszawą. Pożądana to zapowiedź lubej wiosny, której wczesne tegoroczne nadejście sprawdził i dzień Śgo Macieja, a zwykle według starej gawędy, niedźwiedź w tym dniu burzy chatę swoją, albo ją rozwala. — Wczoraj do południa było pogodnie i słońce świeciło; później zaczęło się chmurzyć, śnieg zaczął przepadywać; znowu się wypogodziło, aż wreszcie późnym wieczorem deszcz kropił, a nawet około 10ej, śnieg zabielił dachy i ulice.

— Niedzielny koncert Orkiestry Warszawskiej PP: Lewandowskiego i Kuhnego, jak zwykle sprowadził nader licznych słuchaczów. Z liczby 12stu dzieł przez orkiestrę wykonanych, szczególniej podobał się utwór Hertla „Ständchen.“ W przyszły Czwartek mieć będzie miejsce koncert z powiększoną orkiestrą, na benefis Pana A. Kuhne, na którym to benefisie tenże artysta, między innemi, wykona na trąbce chromatycznej piękny a ulubiony przez publiczność romans Kratzera p. n. „Ujrzałem raz.“

— „Człowiek mucha“ nateraz daje przedstawienia w Tivoli. Zeszłego Czwartku miał wypadek: spadł, ale na dywan trzymany w czasie sztuki chodzenia po suficie. Zawsze jednak lekko się potłukł; nie przeszkodziło mu to wszelako do powtórzenia swej sztuki, i jakoś drugim razem odbył szczęśliwie podróż do góry nogami.

— W jednym z ostatnich zeszło-miesięcznych numerów „Krzyżowej Gazety“, pomieszczonym jest program koncertu Berlińskiej Symfonicznej kapeli, pod kierunkiem I. Sterna Dyrektora Królewskiej Akademji muzycznej zostającej, w którym między innemi wymieniony jest P. Władysław Górski, b. uczeń tutejszego instytutu muzycznego, jako wykonawca na skrzypcach koncertu Mendelsohna. Wiadomość ta, jesteśmy pewni, że ucieszy artystów naszego miasta, przyjęcie bowiem Pana Górskiego do współudziału w koncercie najcelniejszych muzyków, i pod dyrekcją znanego z głębokiego znawstwa surowości krytycznej I. Stern'a, jest wymownym dowodem, że młody skrzypek energiczną i umiejętną grą swoją zdobywszy uznanie w Berlinie, wkrótce przy pracy i dobrych chęciach, stanie się w rzędzie znakomitych europejskich artystów.

— Wczoraj pociągiem kolei żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, o godzinie w pół do 2ej po południu, wyjechała z Warszawy do Berlina Panna Dezyderja Artôt, słynna śpiewaczka występująca czas pewien w operze włoskiej gęszczącej.

— Teatr amatorski na dochód ubogich, pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, danym będzie dnia 12 b. m. i r., t. j. od tego Czwartku za tydzień. Już zamówienia na te widowisko do lóż i krzeseł przyjmuje Kancelarja pomienionego Towarzystwa od godziny 5ej do 6ej wieczorem codziennie, wyjąwszy świąt. Wiadomo, że widowisko to składać się będzie: z komedji jednoaktowej, tłómaczonej wierszem z francuzkiego, przez Wacława *Szymanowskiego*, (nieznanej na scenie warszawskiej) p. t. „Biały krawat“; z komedji „Wexel“, niegdy z upodobaniem na Teatrze Warszawskim (przed laty 40tu) wystawianej, i z części muzycznej, w której wezmą udział nieznane dotąd publiczności talenta, a mianowicie: Panna Natalja K. i Teodor E.

(kontr-alt i baryton),—Uczniowie Pana Quattriniego dyrektora opery, który też i częścią tą dyrygować będzie.

— Przed dwoma miesiącami czasu rozeszła się wieść, że ujęty i przyaresztowany został zabójca, znanego powszechnie Franciszka Niedziałkowskiego. Pierwiastkowe śledztwa muszą być koniecznie otaczane najgłębszą tajemnicą. — Tymczasem rozdrażniona ciekawość publiczna, a jeszcze bardziej złośliwość kilku nieprzychylnych przyaresztowanemu, stworzyły mnóstwo najfałszywszych pogłosek, które podawane z ust do ust (jak to zwykle bywa), jako pewne wiadomości, zdawały się przytłaczać najniewinniejszego ciężarem strasznej zbrodni.

Z drugiej strony rozwinięte i z całą gorliwością prowadzone śledztwo, wbrew rozgłaszanym baśniom, wykryło następujący stan rzeczy: Zabity Niedziałkowski trudnił się prowadzeniem rozmaitych interesów, które ułatwiły mu wstęp do domu obwinionego i wejście w bliższe z nim stosunki pieniężne. Powziąwszy zaś wiadomość, że obwiniony pragnie zbyć swą sumę rs. 3,000, którą na jednej z nieruchomości w Warszawie położonej, miał zabezpieczoną, oświadczył chęć jej nabycia, jakoż ta za aktem urzędowym przeszła na jego własność, lecz Niedziałkowski za nabycie, to całkowitej waluty nie wypłacił, tylko pierwiastkowo zaliczył rs. 1,000, resztę zaś miał spłacić ratami półrocznemi. Termin ostatniej raty rs. 400 wynoszącej, przypadł w miesiącu Czerwcu 1866 r.

Niedziałkowski na tę należność zaliczył tylko rs. 300, a naglony o zwrot pozostałych rs. 100, oświadczył, że może je uiścić, ale pod tym warunkiem, że da kupon od listu zastawnego na rs. 60, który jest dopiero płatny w dniu 22-gim Grudnia 1866 r.

Obwiniony na to się zgodził, kupon przyjął, i w niedługim przeciągu czasu, bo jeszcze w miesiącu Lipcu 1866 roku wydał go w Mysłowicach, a zatem jeszcze za życia Niedziałkowskiego, którego śmierć dopiero w miesiącu Październiku nastąpiła. Kupon ten jako niepłatny pozostawał w ręku nabywcy, i dopiero, gdy dla zrealizowania go, nadesłanym został do Kassy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, tamże go zakwestjonowano. Z tej poszlaki rozwinięto śledztwo, i po sprawdzeniu powyższych okoliczności, gdy podejrzenie okazało się być płonnem, podejrzanego z pod dalszego zatrzymania zwolniono.

Wszelkie zaś baśnie o znalezionych 12,000 lub 9,900 rs. w listach zastawnych, należeć mających do Niedziałkowskiego, w mieszkaniu obwinionego o udziale w morderstwie osób do rodziny jego należących, o przyznaniu się obwinionego do zbrodni, oraz inne tym podobne wieści okazały się być wymysłem wyobraźni potwarców i plotkarzy, którzy bez żadnego zastanowienia się, rozgłaszając, a co gorsza jeszcze, potęgując te baśnie, nie zwracali uwagi na to, że szarpią sławę bliźniego.

Fakt powyższy niech będzie przestrogą dla nowiniarzy, którzy czy to w skutek złośliwości lub lekkomyślności, tak są częstokroć pochopni do wydawania niekorzystnego sądu o drugich.—Winni oni o tem wiedzieć, że nie prywatnym służy prawo potępiania lub uniewinniania, a za niewczesne rozgłaszanie wieści przynoszących ujmę honorowi człowieka, mogą być sami pociągnięci do odpowiedzialności.

— Jeszcze nie zatarły się nawet w części ślady zeszłorocznego wylewu i nie oschły łzy nad stratami poniesionemi przez nadbrzeżnych mieszkańców, a już znowu Wisła w skutek nagłych roztopów, wystąpiła z koryta. Wczoraj około 5 po południu, wysokość wody była 16 stóp cały 4. Mętne fale, niewstrzymywane żadną zaporą, zalały przestrzeń od Łazienek Majewskiego, (z tego punktu robiliśmy spostrzeżenia), aż za zabudowania ogrodu zwanego Glińskiej. Wierzchołki najwyższych drzew Saskiej kępy, znaczą jeszcze ślad jej istnienia, a w górze w skutek rozlewu, rzeka wydaje się niby bezbrzeżne jezioro. Strwożeni mieszkańcy Pragi i ulic po nad Wisłą już opuszczają owe siedziby zabierając cenniejsze ruchomości. Około budynku mieszczącego dawniej służbę mostową, widzieliśmy kilku ludzi pracujących nad zbudowaniem z ziemi tamy, oby Bóg pobłogosławił ich pracy i ograniczył tegoroczny wylew do tej wątłej zagrody. Dziś woda na Wiśle o cal opadła, pomimo to obawy niebezpieczeństwa nie ustały.

— Dochód z obu maskarad w Resursie Obywatelskiej przez Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności danych, wyniósł, jak się dowiadujemy, rsr. 1,276 kop. 80.

—Pan Trzebiecki właściciel zakładu fotograficznego przy ulicy Rymarskiej, Nr 471*e*, (na prost Banku), dawniej wykładający w b. Akademji medyko-chirurgicznej, po ś. p. Teofilu Lesińskim chemję,—dopełnił rozbioru aerolitu spadłego w dniu 30 Stycznia r. b., i opis pracy swej podać zamierza, do wiadomości publicznej.

— Karol Bujarski włościanin, z wsi Woli pod Warszawą, wniósł w tych dniach dniach do Kassy Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, tytułem jednorazowej ofiary, na sieroty rsr. 30.

— Słyszeliśmy, że firma zaszczytnie znana w przemyśle tutejszym i stosunkach handlowych „Lilpop i Rau,“ w skutek tranzakcji zawartej przed kilku dniami, objęła fabrykę machin na Solcu. Jeśli pogłoska ta rzeczywiście się stwierdzi, mamy nadzieję, że naczelnicy tych zakładów rozszerzywszy ich działalność, otworzą chętnie pole, dla pragnącej się kształcić młodzieży i szukających chleba robotników.

— Znaczenie Szarady premjowej „Krewkość“. Pierwszym, który nadesłał do Redakcji odgadnienie, i otrzymał wyznaczone premjum, był Pan Antoni Święcicki, zamieszkały przy ulicy Trębackiej, numer 636/7.

— Znaleziony w dniu 27 b. m. wieczorem, na ulicy Przejazd, kołnierz futrzany od salopy, można odebrać w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, za udowodnieniem własności i zwrotem kosztów ogłoszenia.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ składki groszowej od L. G. za miesiąc Styczeń, Luty i Marzec kop. 45; od N. W. za miesiąc Luty kop. 15; od Anielki J. kop. 15; od Wacława J. kop. 15 i od N. kop. 30.—Również złożono w tejże Redakcji: kop. 30 dla J. Byb. pod Nr 2403b; od Q. X. rs. 1 kop. 50, dla ubogich pod opieką Warsz. Tow. Dobr. zostających.—

Od J. S. złożono do funduszów zebranych z koncertu na dochód niezamożnych studentów, danego w Sobotę w Resursie, rs. 1.

— W tych dniach z drukarni Janą Psnrskiego, opuściły prassę zapowiedziane „Odczyty o Wystawie Paryzkiej“ Feliksa Beneveni, jakie miały miejsce w r. z., w sali Resursy Obywatelskiej, na dochód Warsz: Tow: Dobroczynności. Plan placu marsowego, gmachu wystawy i parku, do dziełka tego dołączony, odbity został w litografji Mękarskiego. Cena rs. 1 kop: 20. Główny skład w mieszkaniu autora przy rogu ulic Brackiej i Jerozolimskiej w domu rządowym Nr 1681. PP. Księgarzom zapewnia się stosowny rabat.

— „Zakład Leczenia ściśnionem powietrzem“ (Pneumatyczny), Dra Wincentego Brodowskiego, ulica Wiejska Nr 1734, przyjmuje chorych przedewszystkiem cierpiących na piersi, głuchotę i ogólne osłabienie, od godziny 7ej rano do 3ej i od 5ej do 7ej po południu. (2660)

Wiadomości Zagraniczne.

A U S T R J A.

Jeden z dzienników Węgierskich donosi o rozmowie, jaka w tych dniach miała mieć miejsce pomiędzy Jenerałem Turr, a Baronem Beust. Przedmiotem rozmowy była kwestja obrony krajowej. Jenerał Turr wynurzył przekonanie, iż w Węgrzech zapewne nikt nie myśli o wstrząśnięciu podstaw armji, dla obudzenia ducha tejże armji, aby Oficerowie byli narodowymi, i aby stopniowo zaprowadzono system landweru. System ten jest niezbędnem następstwem politycznego przekształcenia Państwa. P. Beust miał na to odpowiedzieć, mniej więcej co następuje: „Musimy bez wahania postępować na drodze konstytucjonalizmu, ale w interesie szczęśliwego rozwoju, potrzebujemy pokoju.“ Względem Niemiec miał się wynurzyć P. Beust z wielką sympatją. (Sshl. Ztg).

F R A N C J A.

Paryż, 26 Lutego. — Korrespondencja Francuzka „Koln. Ztg“ zawiera następne doniesienie, które jednak z ostrożnością przyjmować należy: „W naszych sferach urzędowych panuje wielkie niezadowolenie. Oprócz złych wiadomości ze Wschodu, nadeszła do tutejszego Ministerstwa spraw zagranicznych niemiła nota z Londynu. Lord Stanley użala się w niej na niezbyt szczerą postawę Francji w całej kwestji Wschodniej i wzywa nasz rząd, aby otwarcie przyłączył się do kroków Anglji względem poparcia Turcji.“ — Podobno w tych dniach odbywały się częste narady pomiędzy PP. Moustier, Metternich, Lordem Lyons i Panem Goltz, w kwestji Wschodniej.

Paryż, 27 Lutego. — „France“ zaprzecza pogłoskom o nadwerężeniu dobrych stosunków między Rossją i Francją. (Nordd. Allg. Ztg).

Ostatnie Wiadomości.

Wzburzenie półurzędowej prassy francuzkiej z powodu mniemanych niebezpieczeństw zagranicznych, jakoby od strony dolnego Dunaju, zaczyna się uspokajać. Pojmują nareszcie w Paryżu, iż zanadto wiary przywiązywano do niektórych jednostronnych raportów. — Wiedeńska „Debatte“, wyraźnie zaprzecza wieściom o groźnem koncentrowaniu wojsk ruskich w Bessarabji. — „Patrie“ doniosła o wyjeździe księcia Napoleona w d. 28m z. m., do Niemiec północnych. Podług innych dzienników, książę wyjechał dopiero 29-go Lutego, a celem jego podróży, jest ścieśnienie węzłów, łączących obecnie Francję z Prussami. Mówią także o wyjeździe jenerała Fleury do stolicy papiezkiej, z drugiej strony jednak krąży wieść, że książę Napoleon wyjechał do Sztutgardu, dla odwiedzenia tamecznego dworu.

Depesza z Londynu, datowana 28go Lutego zawiadamia, iż parlament angielski odroczył się jeszcze do następnego Czwartku. — Na posiedzeniu w d. 28m Lutego Lord Stanley przyrzekł, iż rząd ze swej strony wszystko robić będzie, aby jak najspieszniej rozpocząć rozprawy nad kwestjami Irlandji dotyczącemi. — Wydaną została księga niebieska, obejmująca dokumenta odnoszące do kwestji Abissyńskiej.

Król Ludwik bawarski, umarł w Nizzie d. 29go Lutego, o godz. w pół do 9ej rano. (Nord. All. Ztg).

Depesze Telegraficzne.

Paryż, 2go Marca. — „France“ niedzielna pisze: Wczoraj miała miejsce długa konferencja między P. Moustier i P. Budberg. Zapewniają, iż P. Budberg, od czasu powrotu, w rozmowach z osobami politycznemi stanowczo głosi o szczerości pokojowego usposobienia Rossji względem zagranicy, oraz o stałem postanowieniu Rossji nieodosobnienia się od innych gabinetów w kwestji chrześcjan wschodnich.

Frankfurt, 2go Marca. — Książę Napoleon przybył tu w południe i przyjmowany był w dworcu kolei przez Konsula Francuzkiego. Czas wyjazdu i cel podróży, jeszcze nie są wiadome.

Paryż, 2go Marca. — Dzienniki półurzędowe zaprzeczają wieści w wysyłce not przez Francję do Rossji, Pruss, oraz o liście Księcia Rumunji do Napoleona.

— Oczy są wystawą sklepu duszy, ale częstrokroć wystawa pełna pięknych rzeczy, a sklep próżny zupełnie.

WIELKI TEATR.

Dziś we Wtorek d 20 Lutego (3 Marca) 1868 r.

PRZEDSTAWIENIE
Artystów Opery Włoskiej.

OPERA

w 4ch aktach (akt 1szy w dwóch odsłonach)

UN BALLO IN MASCHERA
(BAL MASKOWY)

z muzyką J. VERDI.

Pani Zacchi-Giovannoni przedstawi rolę Amelji.

OSOBY

Hrabia Riccardo--	—	Pan Corsi
Renato jego sekretarz	—	Pan Rota
Amelja, żona Renata	—	Pani Zacchi-Giovannoni
Ulryka wróżka —	—	Panna Caracciolo
Oskar paź hrabiego	—	Panna Hasselmans
Silvano marynarz	—	Pan Kozieradzki
Samuel — —	—	Pan Bossi
Tom — —	—	Pan Borkowski
Sędzia — —	—	Pan Zakrzewski
Paź Amelji	—	Panna Rybicka Bronisł.

Panowie, Oficerowie, Marynarze, Lud, Poufni Samuela i Toma, Maski, Pazie, Służba.

w akcie 4-tym

TAŃCE.

Zacznie się o godzinie w pół do 8-mej.

Jutro w Wielkim Teatrze: **Robert Djabeł.**

Jutro w Teatrze Rozmaitości: **Złoty młodzieniec.**

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

CZYTELNIA BEZPŁATNA w Bibliotece Głównej, otwartą jest z wyjątkiem Czwartków, Niedziel i Świąt, codziennie od godziny 9-ej rano do 2-giej po południu.

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

PARYZKA WYSTAWA ŚWIATA.
JESZCZE TYLKO KILKA DNI!

Zewnętrzne i wewnętrzne widoki Wystawy i wsławione w całym świecie **Wodotryski w Wersalu**, uwieńcone na Wystawie złotym medalem są do widzenia w Hotelu Krakowskim od godziny 10 z rana do 9 wieczorem. Wejście od osoby kop: 20. — Dzieci do lat 12tu płacą tylko połowę t. j. kop: 10.
(5—12) (1027—2386) **F. C. Eckenrath**, z Berlina.

TRUPPA ŚPIEWAKÓW niemieckich Pana Plambeck daje **codziennie Przedstawienie** w Alkazarze. — Początek o godzinie 7-ej. (629—1367.)

JESZCZE TYLKO KRÓTKI CZAS



otwartą będzie **WIELKA MENAŻERJA** M. Heidenreicha na Nalewkach, w każdą Środę i Sobotę dla Studentów i Wojskowych niższych stopni, ustanawia się połowa ceny na wszystkie miejsca. Karmienie i tresowanie zwierząt nastąpi codziennie o godz: 4ej po południu i o godzinie 7 wieczorem.



Jest do sprzedania

DUŻY DOM

trzy piętrowy narożny od trzech ulic, przynoszący netto przeszło dziewięć tysięcy rs. w bliskości ulicy Marszałkowskiej i Banhofu kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, lub może być przyjęty w szacunku majątek ziemski mający wartość mniej więcej sto pięćdziesiąt tysięcy Rs. w ziemi dobrej, urodzajnej z dobrym Lasem, Łąkami, Gorzelnią, Inwentarzem i Budynkami dobremi, położony ma być blisko kolei Żelaznej lub Szossy. Wiadomość powziąść można każdodziennie o 4tej po południu róg Nowo-Senatorskiej i Trębackiej. Dom pana SARNECKIEGO Nr. 638 pierwsze Piętro Nr. 1 Lokalu. (1—3) (1124—2662)



Są do sprzedania za bardzo przystępną cenę, z wolnej ręki, z powodu braku miejsca, następujące **Meble**: Łożko Palisandrowe, Mahoniowe i Jesionowe, Szafa jesionowa, Stolik na orzech, 4ry Stołki jesionowe, 2 materace, 2 lampy i balia. Wszystko w najlepszym stanie.—Wiadomość w każdym czasie przy ulicy Wierzbowej Nr. 15 gdzie Redakcja „Kurjera Warszawskiego". Stróż miejscowy wskaże.
(1—2) (1137—2696)

SKŁAD HURTOWY
CYGAR HAWAŃSKICH

i wszelkich wyrobów tabacznych **J. Rosenbluma**, otrzymał transport Tytoniów tureckich wyższych gatunków na 3 i 4 ruble funt od A. Jeannedy, oraz kilka gatunków Cygar Th. Witte z Petersburga.
(1—3) (1096—2697)



Nagrody Rs: 2.

Dnia 1go w Niedzielę, na ulicy Marszałkowskiej, zginęła **SUCZKA** wyżlica, 6 do 7miu miesięcy mająca, szara z brunatnemi plamami. Kto ją odniesie pod Nr 3852, do stróża domu, otrzyma powyższą nagrodę. (1—3) (1135—2698)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 2 Marca 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano		Płacono	
	Ruble i kop: sr:			
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 95.				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: $42^1/_2$.				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	73	33	72	67
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	82	—	81	75
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	70	75	70	25
Listy likwidacyjne za rub: sr: 100	—	—	—	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1865	119	—	118	75
„ „ „ z r: 1866	119	—	118	75
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	—	—	—	—
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	55	33	54	83
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	—	—
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	81	—	80	—
Akcje Fabryczno-Łodzkie	77	—	76	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: od rs: 100 rs:—k: $77'/_9$
Od Likwidacyjnych kop:
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m 118 do $117^2/_3$%.
Wiedeń. Weksel 150 Z. W. 2 m. 103 do %

Ceny Targowe Warszawskie.—D. 28 Lutego, płacono: Za korzec pszenicy od rs: 7 k: 27 do rs: 10 kop: —; żyta od rs: 6 kop: 72 do rs: 6 kop: 90; owsa od rs: 3 k: 15 do rs: 3 kop: 37; gryki od rs: 4 kop: 80 do rs: 4 k: 95: kartofli od rs: 2 kop: 40 do rs: 2 kop: 55.

Okowity płacono dnia 28 Lutego za wiadro od rs. 4 k. 2 do rs: 4 k: 6; za garniec od rs. 1 k. 31 do rs: 1 k: 32.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej,—Redaktor, Wacław **Szymanowski.**

DODATEK.